



PRZYMIERZE I ROZMOWA

ODNAJDUJĄC WIARĘ
STUDIOWANIE TORY Z RABINEM SACKSEM

Tłumaczenie: Jolanta Różyło

CHIDUSZ.COM

Cykl wspiera:



Droga bez powrotu

Parsza Be-szalach 8 lutego 2020/ 13 szwat 5780

Parszę *Be-szalach* rozpoczyna pozornie prosta historia:

I stało się, gdy uwolnił Faraon lud, że prowadził ich Bóg drogą ziemi Pelisztów, chociaż bliższą była; bo mówił Bóg: „By nie pożałował lud, gdy zobaczy wojnę, a nie powrócił do Micraim!”. I obwodził Bóg lud drogą pustyni ku Morzu Sitowemu. Uzbrojeni zaś wyszli synowie Izraela ze sobą” (Szemot 13:17-18).

Bóg nie poprowadził Izraelitów prostą drogą wzdłuż wybrzeża. W Biblii czytamy, że był to ważny szlak, którym wrocie wojska z północnego zachodu – na przykład armia hetycka – mogły nacierać na Egipt. Miejscowi ustawili na drodze szereg fortów, które dla Izraelitów byłyby nie do zdobycia.

Jeśli jednak pomyślimy o tym dłużej, decyzja o wybraniu innej drogi rodzi szereg pytań. Po pierwsze, alternatywna droga była potencjalnie jeszcze bardziej traumatyczna. Izraelici szli przez pustkowia w stronę Morza Czerwonego. Gdy zobaczyli goniące ich rydwany, nie mieli dokąd uciekać. Byli przerażeni. Bóg nie oszczędził im strachu. Droga przez wodę wydaje się być najgorszym rozwiązaniem. Dlaczego więc Morze Czerwone?

Po drugie, jeśli Bóg nie chciał, aby Izraelici „zobaczyli wojnę”, bo bał się, że przez to mogą chcieć wrócić do Egiptu, to dlaczego wyszli z kraju uzbrojeni, *chamuszim*?

Po trzecie, *jeśli Bóg nie chciał, aby Izraelici uczestniczyli w walce, dlaczego sprowokował faraona do pościgu za nimi?* W Torze czytamy: „I ukrnąbrnię serce Faraona, i będzie gonił za nimi, i wsławię się przez Faraona i przez całe wojsko jego, a poznają Micrejczycy, że Jam Wiekuisty” (14:40). W tym samym rozdziale czytamy, że Bóg „ukrnąbrni” serce faraona aż trzy razy (Szemot 14:4, 8, 17).

Tora wyjaśnia Bożą motywację – jest nią zdobycie chwały. Klęska Egipcjan nad Morzem Czerwonym będzie na wieki przypominać o Jego mocy. „Poznają Micrejczycy, że Jam Wiekuisty”. Egipt miał zrozumieć, że istnieje siła potężniejsza niż powozy i armia. Na samym jednak początku parszy czytamy, że Bóg przede wszystkim troszczył się o morale Izraelitów, nie o własną chwałę ani o to, w co wierzył Egipt. Jeśli Bóg rzeczywiście chciał oszczędzić Izraelitom widoków wojny, dlaczego uczynił ich świadkami sytuacji na morzu?

Bóg nie chciał, żeby Izraelici zdecydowali się na powrót do Egiptu, jednak nad Morzem Czerwonym ludzie przyznali się Mojżeszowi do swoich wątpliwości:

„Czyżbyś dla braku grzybów w Micraim, wywiódł nas, abysmy pomarli na puszczy? Cóżeś to uczynił nam, wyprowadzając nas z Micraim? Alboż nie to samo słowo, któreśmy powiadali ci w Micraim, mówiąc: «Zostaw nas, a niechaj służym Micrejczykom; gdyż lepiej nam służyć Micrejczykom, niż umierać na puszczy»” (Szemot 14:11-12).

Po czwarte, Bóg wyraźnie chciał, aby Izraelici zdobyli pewność siebie i siłę do staczania bitew, ponieważ bez tych umiejętności nie zdobyliby Ziemi Obiecanej. Dlaczego więc na morzu musieli być w pełni zdani na swojego Boga:

I rzekł Mojżesz do ludu: „Nie obawiajcie się; stańcie, a patrzcie na pomoc Wiekuistego, którą okaże wam dzisiaj! Gdyż jakoście widzieli Micrejczyków dzisiaj, już ich więcej nie ujrzycie na wieki. Wiekuisty będzie walczył za was, a wy zamilczcie!” (14:13-14)?

Cud, który po tym nastąpił, pozostawił w żydowskiej pamięci ślad na tyle widoczny, że do dziś cytujemy Pieśń Morza jako część naszej codziennej modlitwy. Rozdzielenie wód było w pewnym sensie najpotężniejszym ze wszystkich cudów. Nie pomogło to jednak Izraelitom w zdobyciu pewności siebie i odwagi. *Pan będzie za was walczył, a wy czekajcie.* Egipcjanie zostali pokonani nie przez Izraelitów, ale przez ich Boga; nie w konwencjonalnej bitwie, ale przez nadprzyrodzone zjawisko. W jaki sposób to wydarzenie miało dodać Izraelitom odwagi?

Po piąte, parsza *Be-szalach* kończy się inną bitwą, tym razem przeciwko Amalekitom. *Tym razem lud nie narzeka*, nie boi się i nie rozpacza. Jozue prowadzi Izraelitów do walki. Mojżesz podtrzymywany przez Aarona i Chura stoi na szczycie wzgórza z uniesionymi rękami. Dzięki temu, gdy jego pobratymcy spoglądają w górę, czują się natchnieni i silni – i zwyciężają w bitwie.

Gdzie podział się strach, o którym czytamy na początku parszy? Mierząc się z Amalekitami, pod pewnymi względami nawet bardziej przerażającymi niż Egipcjanie, Izraelici nawet przez chwilę nie pomyśleli o powrocie do Egiptu. Fakt, że Hebrajczycy nic na ten temat nie mówią, jest zupełnym zaprzeczeniem ich wcześniejszego zachowania, gdy narzekają na brak wody i jedzenia. Izraelici okazali się dobrymi wojownikami.

Skąd ta nagła zmiana? Na początku parszy Bóg chroni Izraelitów, czyniąc cuda, na końcu jest nieco ukryty. Nie toczy bitwy przeciwko Amalekitom, ale daje ludziom siłę, by sami mogli to zrobić. Na

początku ogarnia ich panika, wątpią, czy powinni w ogóle opuszczać Egipt. Na końcu jednak zwyciężają w bitwie z wrogiem.

Co się zmieniło?

Być może mamy tutaj pierwszy odnotowany przypadek pewnej kluczowej strategii militarnej. Jednym z najbardziej znanych jej przykładów jest historia Juliusza Cezara, który, chcąc zdobyć władzę, kazał swoim wojskom przekroczyć rzekę Rubikon, łamiąc przy tym rzymskie prawo. On i jego armia musieli zwyciężyć, inaczej wszyscy zostaliby straceni. Stąd fraza „przekroczyć Rubikon”.

W 1519 roku Hernán Cortés, hiszpański konkwistador i zdobywca Meksyku, spalił statki, na których przyłynęli jego żołnierze, odcinając tym samym drogę ucieczki.

Cechą wspólną tych wszystkich posunięć jest uznanie, że nie ma drogi odwrotu ani możliwości ucieczki w strachu. Ta radykalna strategia wykorzystywana była tylko w sytuacjach wymagających wyjątkowej odwagi, gdy walka toczyła się o bardzo wysoką stawkę. Pokazuje to logikę parszy *Be-szalach*, która w przeciwnym razie mogłaby wydawać się niezrozumiała.

Przed przekroczeniem Morza Czerwonego Izraelici byli przerażeni. Gdy jednak postawili pierwsze kroki, nie było już odwrotu¹. Oczywiście później narzekali na brak wody i jedzenia, ale ich zdolność do walki i pokonanie Amalekitów pokazały, jak bardzo się zmienili. Przekroczyli Rubikon. Ich łodzie zostały spalone. Mogli patrzeć tylko przed siebie.

Raszbam jest twórcą niezwykłego komentarza, w którym porównuje walkę Jakuba z aniołem do opowieści, w której Mojżesz, powracając do Egiptu, zostaje zaatakowany przez Boga (Szemot 4:24), oraz do historii Jonasza na statku podczas burzy (kom. do Be-reszit 32:21-29). Każdego z bohaterów ogarnął strach przed niebezpieczeństwem i trudnościami, z którymi musieli się zmierzyć. Każdy z nich w pewnym momencie chciał uciec. We wszystkich trzech przypadkach Niebiosa odcięły bohaterom możliwość odwrotu.

Z każdym wielkim przedsięwzięciem wiąże się strach. Często jest to lęk przed porażką, a czasami wręcz odwrotnie – przed odniesieniem sukcesu. Czy jesteśmy godni osiągnąć cel? Czy potrafimy utrzymać jego rezultaty? Pragniemy bezpiecznego życia bez niespodzianek. Obawiamy się wypłynąć na nieznane wody, a sama podróż odsłania naszą wrażliwość. Raszbam uczy, że nie powinniśmy wstydić się tego uczucia. Nawet najwięksi czegoś się obawiali. Można być odważnym, nie będąc nieustraszonym.

Czasami jedynym sposobem jest odcięcie drogi powrotu. Franz Kafka pisał: „Od pewnego punktu nie ma już powrotu. Ten punkt należy osiągnąć”. Takim punktem dla Izraelitów było przejście przez Morze Czerwone i dlatego tak istotne było, aby osiągnęli go na samym początku swojej wędrówki. Była to granica, po której przekroczeniu nie było już odwrotu – tylko droga naprzód. Wierzę, że najlepsze zmiany w naszym życiu zachodzą wtedy, gdy podejmujemy się wyzwania i przechodzimy przez nasze własne Morze Czerwone. Bóg daje nam siłę do toczenia i zwyciężania naszych bitew.



Więcej tekstów rabina Sacksa na stronie: www.rabbisacks.org

Facebook, Twitter, Instagram, YouTube @rabbisacks

The Office of Rabbi Sacks, PO Box 72007, London, NW6 6RW, UK
+44 (0)20 7286 6391 • info@rabbisacks.org

© Rabbi Sacks • Wszelkie prawa zastrzeżone
Biuro rabina Sacksa jest wspierane przez The Covenant & Conversation Trust

¹ Ta interpretacja nie współgra z wyjaśnieniem z Midrasza, według którego Izraelici wyszli na ten sam brzeg, z którego wstąpili do morza. Jest to jednak, jak sądzę, pogląd mniejszości.